

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 25 września 2012 roku

Sąd Apelacyjny w Krakowie w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący:	SSA Marek Długosz (spr.)
Sędziowie:	SSA Beata Barylak-Pietrzowska SSA Krzysztof Marcinkowski
Protokolant:	st. sekr. sądowy Iwona Goślińska

przy udziale Prokuratora Prokuratury Apelacyjnej Stanisława Pieczykolana

po rozpoznaniu w dniu 25 września 2012 roku sprawy

T. C.

oskarżonego z art.13 §1 kk w zw. z art. 280 § 2 kk i inne

z powodu apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Okręgowego w Kielcach z dnia 29 grudnia 2011 roku sygn. akt III K 19/11

Utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok i zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 20 (dwadzieścia) zł tytułem wydatków za postępowanie odwoławcze oraz kwotę 1400 (tysiąc czterysta) zł tytułem opłaty za II instancję.

Sygn. akt II AKa 93/12

UZASADNIENIE

I

Prokurator Prokuratury Okręgowej oskarżył T. C. o to, że:

w dniu 10 kwietnia 2000 roku w K., działając w ramach uzgodnionego podziału ról oraz wspólnie i w porozumieniu z J. S., R. D., D. M. i K. S., co do których w sprawie V Ds. 24/10/Sp skierowano akt oskarżenia oraz z inną ustaloną osobą, co do której za numerem V Ds. 52/09/Sp nadal jest prowadzone postępowanie przygotowawcze i przy pomocy L. L., co do którego w sprawie V Ds. 24/10/Sp skierowano akt oskarżenia, a który udzielił istotnych informacji na temat pokrzywdzonych M. M. i S. W., prowadzonej przez nich działalności i wskazał miejsce zamieszkania jednego z nich, i na polecenie L. K., co do którego w sprawie V Ds. 24/10/Sp skierowano akt oskarżenia, posługując się innym niebezpiecznym przedmiotem w postaci kija baseballowego, użył przemocy wobec M. M. polegającej na uderzeniu go tym kijem w głowę, w następstwie czego doznał on obrażeń ciała w postaci: stłuczenia głowy, rany tłuczonej głowy, naruszających czynność narządów jego ciała na czas trwający nie dłużej niż dni 7 i usiłował zabrać w celu

przywłaszczenia pieniądze w kwocie 5.000 zł i samochód osobowy marki F. (...) wartości 40.000 zł na szkodę S. W., lecz zamierzonego celu nie osiągnął z uwagi na postawę M. M.,

tj. o przestępstwo z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 280 § 2 k.k. i art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

II

Sąd Okręgowy w Kielcach, wyrokiem z dnia 29 grudnia 2011 roku (sygn. akt III K 191/11), uznał oskarżonego T. C. za winnego tego, że w dniu 10 kwietnia 2000 roku w K. na polecenie ustalonej osoby oraz działając w ramach uzgodnionego podziału ról, wspólnie i w porozumieniu z innymi ustalonymi osobami, co do których toczą się odrębne postępowania, z których jedna posługiwała się innym niebezpiecznym przedmiotem w postaci kija baseballowego, używając przemocy wobec M. M. polegającej na uderzeniu go kijem baseballowym w głowę w następstwie czego doznał on uszkodzeń ciała w postaci stłuczenia głowy i rany tłuczonej głowy naruszających czynności narządów jego ciała na czas trwający nie dłużej niż 7 dni, usiłował zabrać w celu przywłaszczenia pieniądze w kwocie 5.000 zł na szkodę S. W., lecz zamierzonego celu nie osiągnął z uwagi na zachowanie M. M., tj. uznał go za winnego popełnienia przestępstwa z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 280 § 2 k.k., i za to, na mocy art. 14 § 1 k.k. w zw. z art. 280 § 2 k.k. oraz art. 33 § 1, 2 i 3 k.k., wymierzył mu karę 3 lat pozbawienia wolności i karę grzywny w wysokości 250 stawek dziennych, przy ustaleniu jednej stawki dziennej na kwotę 20 złotych.

Na mocy art. 63 § 1 k.k. zaliczył oskarżonemu T. C. na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od dnia 8 grudnia 2010 roku do dnia 6 kwietnia 2011 roku.

Zasądził od oskarżonego T. C. na rzecz Skarbu Państwa kwotę 2.988,21 złotych tytułem kosztów sądowych.

III

Od wyroku tego odwołał się obrońca oskarżonego, który zaskarżył go w całości na jego korzyść i na podstawie art. 427 § 2 k.p.k. i art. 438 § (właściwie pkt – uwaga SA) 2 i 3 k.p.k. orzeczeniu temu zarzucił:

naruszenie prawa procesowego, a to art. 4, art. 5 § 2 i art. 7 k.p.k. poprzez dowolną, jednostronną i nieobiektywną ocenę zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, a w szczególności bezkrytyczne dawanie wiary świadkowi J. S., który wykazując się znakomitą pamięcią szczegółowo opisywał zdarzenie sprzed ponad 10 lat, podając szczegóły i detale tych zdarzeń oraz uznanie, że rozbój skierowany był przeciwko S. W., w sytuacji gdy sprawcy użyli przemocy nie wobec niego – pokrzywdzonego, lecz innej osoby, tj. M. M.;

pominięcie, że świadek J. S. nie był przekonany, że T. C. miał świadomość, iż bierze udział w rozboju na osobie handlarza końmi przy użyciu niebezpiecznego narzędzia, że ustalenia, o których świadek mówi nie były do końca realizowane, bowiem uczestnicy napadu Ł. S. i R. D. posługiwali się przedmiotem przypominającym pistolet, o czym nie wiedział nawet biorący udział w napadzie J. S.;

zbagatelizowanie zeznań świadka D. M., który przyznając się do kilku napadów wspólnie z J. S. zaprzeczył, aby w napadzie na handlarza końmi brał udział on i oskarżony T. C.;

oraz przyjęcie wątpliwości na niekorzyść oskarżonego co do jego świadomości, że jeden ze sprawców będzie posługiwał się niebezpiecznym narzędziem w postaci kija bejsbolowego, oraz że żaden z dowodów osobowych, poza J. S., nie potwierdził udziału w zdarzeniu oskarżonego T. C.;

a w konsekwencji:

1. błąd w ustaleniach faktycznych polegający na bezzasadnym przyjęciu, że oskarżony „na polecenie innej osoby oraz działając w ramach uzgodnionego podziału ról, wspólnie i w porozumieniu z innymi osobami, z których jedna posługiwała się niebezpiecznym przedmiotem w postaci kija bejsbolowego, używając przemocy wobec M. M.

polegającej na uderzeniu go kijem bejsbolowym w głowę, usiłowali zabrać w celu przywłaszczenia pieniądze na szkodę S. W.”;

2. naruszenie prawa materialnego, albowiem zachowanie T. C. nie wypełniło dyspozycji art. 280 § 2 k.k., gdyż użycie przemocy musi być skierowane w stosunku do osoby, na której dokonuje się kradzieży.

Podnosząc te zarzuty, na podstawie art. 427 § 1 k.p.k., obrońca oskarżonego wniósł:

- o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego od stawianego mu aktem oskarżenia zarzutu, ewentualnie, w konsekwencji zarzutów 1,2:

- o zmianę zaskarżonego wyroku i przyjęcie, że oskarżony dopuścił się pomocnictwa do czynu z art. 157 § 2 k.k., przewożąc J. S. na miejsce pobicia M. M..

IV

Na rozprawie odwoławczej, po odczytaniu apelacji obrońcy oskarżonego oraz protokołu rozprawy głównej z dnia 14 maja 2012 roku (sygn. akt III K 108/10) oskarżony wniósł i wywodził jak w sporządzonej w jego imieniu apelacji, podkreślając, że „nie zrobił tego, co mu zarzucono i czuje się niewinny”. Prokurator oponował uwzględnieniu wywiedzionej apelacji i wniósł o utrzymanie w mocy zaskarżonego wyroku.

V

Sąd Apelacyjny rozważył, co następuje.

Apelacja obrońcy oskarżonego nie jest zasadna.

1

Wbrew odmiennym twierdzeniom skarżącego sąd I instancji poddał rzetelnej analizie całokształt zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, a następnie poczynił w oparciu o przeprowadzone dowody i ich późniejszą ocenę prawidłowe i wolne od błędu ustalenia faktyczne, które legły u podstaw trafnego przypisania oskarżonemu zbrodni z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 280 § 2 k.k. Dokonując oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego sąd a quo należycie rozważył wszystkie przeprowadzone w sprawie dowody, w tym nawet te, które miały dla czynionych ustaleń uboczne, drugorzędne znaczenie. Obdarzając walorem wiarygodności określone dowody, które stanowiły podstawę zrekonstruowanego stanu faktycznego, w szczególności zaś depozycje J. S. i zeznania pokrzywdzonych, a jednocześnie odmawiając wiary wyjaśnieniom oskarżonego oraz zeznaniom pozostałych osób, które w niniejszym postępowaniu miały status świadków, a które przeczyły swemu udziałowi w inkryminowanym zdarzeniu, sąd I instancji swoje zapatrywanie w tym przedmiocie przekonująco i wszechstronnie uzasadnił (k. 6-25). Przedstawiona na tych kartach kompleksowa analiza wszystkich przeprowadzonych w sprawie dowodów respektuje wskazania wiedzy i doświadczenia życiowego oraz nie wykazuje błędów natury faktycznej czy logicznej. Taka ocena dowodów, czyniąca zadość treści art. 7 k.p.k., ma charakter swobodny, nie zaś dowolny, jednostronny i nieobiektywny, jak utrzymuje to autor przedmiotowej apelacji. Warte podkreślenia jest to, że skarżący, polemizując z tą oceną i zarzucając sądowi I instancji naruszenie art. 7 k.p.k., nie przedstawił żadnych racjonalnych argumentów, które dyskwalifikowałyby wynikające z niej wnioski, jak również nie wskazał innych okoliczności, nieuwzględnionych w wyrokowaniu przez sąd I instancji, które podważałyby tę ocenę lub co najmniej czyniłyby ją przedwczesną. Dodać w tym miejscu należy, że dokonana przez sąd meriti ocena dowodów, spełniająca wszystkie wymogi określone we wskazanym wyżej przepisie, nie straciła na swej aktualności w konfrontacji z okolicznościami ujawnionymi w toku rozprawy głównej, która odbyła się przed Sądem Okręgowym w Kielcach w dniu 14 maja 2012 roku w sprawie III K 108/10, i w dalszym ciągu zyskuje pełną aprobatę sądu odwoławczego. W szczególności ujawniona na tej rozprawie okoliczność, iż J. S. nakłaniał swojego brata K. S. do składania wyjaśnień, w których potwierdziłby złożone przez niego w tamtym postępowaniu wyjaśnienia,

w sytuacji gdy nie towarzyszyło temu żądanie złożenia przez wyżej wymienionego K. S. nieprawdziwych depozycji, ani nie dezaktualizuje przedstawionej oceny, ani też w żadnym stopniu jej nie podważa i nie przekreśla.

Przechodząc do bardziej szczegółowych rozważań w tym przedmiocie, wyznaczonych sformułowanymi w apelacji zarzutami, podnieść na wstępie należy, że procedura karna nie wyłącza możliwości oparcia ustaleń faktycznych tylko na jednym dowodzie, byleby tylko ocena tego dowodu była rzeczowa i logiczna oraz nie wkraczała w sferę dowolności (zob. wyroki SA w Krakowie z dnia 28 maja 2010 roku, II AKa 71/10, KZS 2010/06/39; z dnia 12 maja 2011 roku, II AKa 77/11, KZS 2011/7-8/46).

Sąd I instancji nie popełnił akcentowanego w apelacji błędu dokonując kwestionowanych przez obrońcę (niekorzystnych dla oskarżonego) ustaleń faktycznych co do udziału Z. C. w inkryminowanym zdarzeniu oraz odegranej w nim roli w oparciu wyłącznie o uznane za wiarygodne wyjaśnienia (także zeznania) J. S., przy braku innych dowodów wskazujących na sprawstwo tego oskarżonego. Autor tej apelacji, deprecjonując wiarygodność wyjaśnień i późniejszych zeznań J. S., które miały w tej sprawie kardynalne znaczenie, akcentuje zasadniczo fakt, że depozycje tego świadka były odosobnione, pozostawały bowiem nie tylko w sprzeczności z wyjaśnieniami oskarżonego, ale również wyjaśnieniami i zeznaniami innych przesłuchanych w sprawie osób, które miały mieć związek z inkryminowanym zdarzeniem, w szczególności z depozycjami D. M., który przyznając się do kilku napadów rabunkowych, wykluczył, aby brał udział w napadzie na S. W.. Próba podważenia w ten sposób depozycji J. S. nie może być uznana za skuteczną, skoro sąd I instancji pozostającym w opozycji do zeznań tego świadka dowodom, na które powołuje się skarżący, odmówił wiary, a autor apelacji nie wykazał, że ocena ta była błędna. Warto podkreślić, że sąd I instancji każdy z wymienionych w apelacji dowodów, który pozostawał w sprzeczności z deskrypcjami procesowymi J. S., w tym wyjaśnienia oskarżonego, które notabene nie miały jednoznacznej, kategorycznej wymowy, starannie omówił i ocenił, dokonując zaś wnikliwej i zarazem krytycznej oceny tych dowodów, w poprawny sposób umotywował wyrażone w tym przedmiocie zapatrywanie, przytaczając liczne powody, które legły u podstaw takiego postąpienia.

Obdarzając w pełni walorem wiarygodności depozycje J. S. sąd meriti trafnie zauważył, że świadek ten ujawnił szereg przestępstw, które są przedmiotem innych postępowań karnych, opisując zaś inkryminowane zaszłości w sposób konsekwentny, stanowczy i logiczny przedstawił okoliczności w jakich doszło do zaplanowania napadu rabunkowego na handlarza końmi, wskazał kto zainspirował L. K. do dokonania tego rozboju, oraz kogo ten wybrał do popełnienia tego czynu, jakie osoby ostatecznie wzięły w nim udział i jakie były role poszczególnych sprawców (ukrywając początkowo personalia jednej z nich - swojego brata K. S.), wreszcie zdał szczegółową relację z przebiegu zdarzenia, unikając w niej przedstawiania swojej osoby w korzystnym świetle. Analizując te zeznania słusznie sąd a quo podkreślił, że świadek nie ukrywał, ani też nie próbował pomniejszyć własnej znaczącej roli, jaką odegrał w inkryminowanym zdarzeniu, opisując zaś zachowanie oskarżonego oraz innych osób, zeznawał (wyjaśniał) tylko o tym, czego był pewien, podkreślając, że nie wie, czy oskarżony (i niektóre inne osoby) uczestniczyły w innych przestępstwach, oraz czy oskarżony był członkiem zorganizowanej grupy przestępczej założonej i kierowanej przez L. K.. W dalszej kolejności, oceniając ten dowód, sąd I instancji trafnie zwrócił uwagę, że w toku postępowania nie ujawniły się żadne okoliczności, które wskazywałyby na to, że J. S. złośliwie lub z innych powodów fałszywie pomógł oskarżonego i pozostałych sprawców o udział w napadzie rabunkowym na S. W.. Godzi się zauważyć, że J. S. z żadną z tych osób nie był skonfliktowany, wręcz przeciwnie z wszystkimi nimi utrzymywał dobre, koleżeńskie stosunki. Finalnie sąd meriti zasadnie odnotował, że złożone przez J. S. depozycje zostały pozytywnie zweryfikowane innymi dowodami, to jest znalazły swe potwierdzenie i uwiarygodnienie w zeznaniach pokrzywdzonych M. M. i S. W., a pośrednio także w depozycjach K. J. i jego żony B. J. złożonych w postępowaniu przygotowawczym w innej sprawie, co do łączącej L. K. z L. L. znajomości.

Obdarzając walorem wiarygodności depozycje J. S. słusznie nie umknęło też sądowi I instancji to, że oskarżony, choć przeczył swemu sprawstwu, nie czynił tego w sposób zdecydowany i stanowczy. Należy przypomnieć, że oskarżony początkowo twierdził, że nie pamięta sytuacji opisanej w zarzucie. W trakcie konfrontacji z J. S. w dalszym ciągu zasłaniał się niepamięcią co do tego, czy opisywane przez świadka zdarzenie miało miejsce, wyjaśniając, że „nie może tego wykluczyć, ani temu zaprzeczyć”. Indagowany na powyższą okoliczność dodał, że „może być jakiś epizod w jego życiu, że pojechał gdzieś samochodem i wiedział, że chodzi o napad”, oraz, że „trudno mu powiedzieć, czy J.

S. go pomawia”. Finalnie zaś zauważył, że „mógł być niczego nieświadomym kierowcą”. Wyjaśniając na rozprawie ponownie zaprzeczył, żeby wiedział, iż chodzi o napad. Odnosząc się zaś do wcześniejszych wyjaśnień stwierdził, że jego wypowiedź została źle zaprotokołowana przez prokuratora, bo chodziło mu o to, że mógł pojechać gdzieś samochodem, ale nie wiedział, że chodzi o napad. Tak samo wyjaśnił w trakcie ponownej konfrontacji z J. S., nadto stwierdzając, że nie przypomina sobie spotkania w trakcie którego ustalane byłyby role sprawców rozboju, nie pamięta też by osoby wiezione przez niego w samochodzie umawiały się na napad i rozdzielały między siebie role.

W tych uwarunkowaniach faktycznych nie można zgodzić się z obrońcą oskarżonego, że sąd I instancji nietrafnie uwierzył J. S..

W szczególności nie ma racji skarżący, że deskrypcje procesowe tego świadka tracą na wiarygodności w konfrontacji z depozycjami D. M., który składając wyjaśnienia w innej sprawie przyznał się do udziału w kilku napadach rabunkowych, zaprzeczył jednak aby brał udział w napadzie na S. W.. Skarżący usilnie akcentuje znaczenie tych depozycji dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy, tymczasem brak jest pewności, że nieprzyznanie się D. M. do udziału w tym rozboju oraz w innych zarzuconych mu przestępstwach miało charakter szczerzy, a nie wynikało wyłącznie z obranej przez niego strategii procesowej w sprawie, w której ma on status osoby oskarżonej.

Odwołując się do zeznań D. M. błędnie skarżący zarzuca, że sąd I instancji, odmawiając temu świadkowi wiary, de facto nie podał przekonujących przesłanek na uzasadnienie wyrażonego w tym przedmiocie zapatrywania. Nie jest to zarzut zasadny, skoro sąd a quo wskazał okoliczności, które skutkowały taką, a nie inną oceną tego dowodu. Przypomnieć wypada, że dokonując krytycznej oceny depozycji D. M. sąd meriti trafnie wskazał, że początkowo wymieniony nie przyznał się do popełnienia żadnego z zarzucanych mu czynów, w tym omawianego usiłowania rozboju i udziału w grupie przestępczej, następnie przyznał się do udziału tylko w pięciu innych zarzuconych mu rozbojach, zaznaczając, że innych nie pamięta, oraz że wszystkie te przestępstwa, w których brał udział, zorganizował, zaplanował i kierował ich wykonaniem J. S.. Oceniając ten dowód sąd I instancji zwrócił również uwagę na to, że D. M. w złożonych depozycjach nie ujawnił istnienia grupy przestępczej kierowanej przez L. K. i kolejnych przestępstw popełnianych przez członków tej grupy, a do niektórych przestępstw przyznał się dopiero wtedy, gdy ocenił, że nie uniknie za nie odpowiedzialności karnej; nadto niejako w odwecie za ujawnienie przez J. S. jego udziału w przestępstwach pomówił go o sprawstwo kierownicze w tych czynach.

Bez znaczenia dla dokonanej przez sąd I instancji oceny depozycji świadka J. S. pozostaje podnoszona w apelacji okoliczność, iż w inkryminowanym okresie czasu był on uzależniony od narkotyków. W realiach niniejszej sprawy dowolna, niczym nie poparta, jest supozycja skarżącego, że zażywanie przez tego świadka narkotyków nie pozostało bez wpływu na zdolność postrzegania przez niego zdarzeń i zapamiętywania faktów. Obrońca oskarżonego lansując tę tezę nie tylko nie przedstawia w tym zakresie żadnych przekonujących argumentów i jednocześnie ignoruje trafne rozważania sądu I instancji poświęcone tej kwestii, ale nadto popada w tej ocenie w sprzeczność, skoro w innym fragmencie apelacji zarzuca temu świadkowi, że wykazuje się on nazbyt dobrą pamięcią, podając szczegóły i detale zdarzenia sprzed 10 lat. Powtórzyć za sądem I instancji należy, że skoro podawane przez J. S. fakty odnoszące się do przebiegu inkryminowanej zaszłości znalazły potwierdzenie w zeznaniach pokrzywdzonych, to brak jest podstaw do przyjęcia, że świadek (na skutek zażywania narkotyków) nie pamięta (lub myli się) z kim popełnił omawiane przestępstwo.

Zupełnie nie przystaje do realiów dowodowych niniejszej sprawy supozycja skarżącego, że oskarżony, który był tylko kierowcą nie dysponował wiedzą w jaki sposób współdziałające z nim osoby dokonają napadu rabunkowego na handlarza końmi, w szczególności, że podczas tego zdarzenia posłużą się niebezpiecznym przedmiotem w postaci kija bejsbolowego. Ze stanowczych i konsekwentnych deskrypcji procesowych J. S. jasno bowiem wynika, że wszystkie osoby wytypowane do udziału w tym zdarzeniu spotkały się przed rzeczoną napadem i ustaliły plan działania, a następnie raz jeszcze omówiły to w czasie jazdy samochodem na miejsce przestępstwa. W świetle tych depozycji nie może budzić wątpliwości to, że każda z tych osób wiedziała gdzie i po co jedzie oraz za co odpowiada. Wiedział również o tym oskarżony, który był obecny przy tych ustaleniach, nie było mu natomiast wiadome, że napastnicy, poza kradzieżą pieniędzy, dokonają również zaboru samochodu F. (...) należącego do S. W., bo to zostało ustalone już na miejscu

zdarzenia, gdy bezpośredni wykonawcy oczekiwali na przyjazd kierowcy handlarza końmi (notabene powyższe zostało prawidłowo uwzględnione w zaskarżonym wyroku).

Nie podważa prawdziwości zeznań J. S. oraz opartych na nich ustaleń akcentowany w apelacji fakt, iż uczestnicy napadu Ł. S. i R. D. posiadali ze sobą przedmiot przypominający broń palną. Wbrew twierdzeniom obrońcy okoliczność ta nie tyle wskazuje na to, że odnośne ustalenia co do przebiegu napadu nie były tak dokładne i szczegółowe, jak wynika to z uzasadnienia wyroku, lecz co najwyżej dowodzi tego, że nie były one do końca realizowane przez niektóre osoby uczestniczące w zdarzeniu, co zresztą zauważył także skarżący w innym fragmencie wywiedzionej skargi. Innymi słowy, to że wspomniani wyżej dwaj uczestnicy, bez wiedzy J. S., zabrali na miejsce zdarzenia przedmiot przypominający broń palną, nie może skutkować przyjęciem, że uczestnicy napadu rabunkowego, planując jego przebieg, nie ustalili wszystkiego, co było konieczne do zrealizowania powziętego przez nich zamiaru, a w szczególności zapomnieli uzgodnić najważniejszą rzecz, to jest to, w jaki sposób obezwładnią handlarza końmi i jego kierowcę. Niepodobna podejrzewać ich o takie nieprofesjonalne zachowanie, wszak do napadu tego starannie się przygotowywali, a niektórzy z nich dysponowali już pewnym przestępczym doświadczeniem w tym zakresie.

Wyłączenie na marginesie tych rozważań wskazać należy, że gdyby na moment podzielić twierdzenia obrońcy, iż przedmiotowy napad nie został poprzedzony szczegółowymi ustaleniami, to i tak nie sposób przyjąć, aby oskarżony mógł nie zauważyć, że jeden z napastników (J. S.) posiada ze sobą kij bejsbolowy. Pamiętać však trzeba, że J. S. zabierając ten przedmiot na akcję nie ukrywał go przed oskarżonym (nie miał wszakże po temu żadnych powodów), gdyby zaś nawet (z jakichś niejasnych powodów) chciał to zrobić, byłoby to praktycznie niemożliwe, biorąc pod uwagę właściwości tego przedmiotu oraz uwzględniając potrzebę jego wniesienia do samochodu oraz zabrania z niego.

Nietrafnie podnosi apelujący, że ujawniony przez J. S. plan działania charakteryzował się brakiem konsekwencji. Nie ma racji obrońca, że udział oskarżonego w roli kierowcy P. był w inkryminowanym zdarzeniu zbędny, skoro sprawcy po napadzie mieli odjechać z miejsca skradzionym samochodem należącym do S. W.. Obrońca oskarżonego, zwracając uwagę na powyższą okoliczność, zdaje się nie dostrzegać, że oskarżony miał zawieźć pozostałych sprawców na miejsce przestępstwa, a następnie jeżdżąc w pobliżu obserwować okolicę (czy nie ma jakichś ruchów ze strony policji), finalnie zaś (według pierwotnego planu) odebrać ich po dokonaniu napadu. Akcentując powyższą okoliczność skarżący zapomina także, że pomysł zaboru samochodu handlarza końmi zrodził się dopiero na miejscu zdarzenia, gdy sprawcy oczekiwali na przybycie jego kierowcy, wcześniej natomiast nie był brany pod uwagę i nie został omówiony w czasie jazdy samochodem, ani na spotkaniu, w którym uczestniczył oskarżony.

Ze złożonych w toku postępowania zeznań pokrzywdzonego S. W. wynika, że w dniu napadu dysponował on kwotą 5.000 zł, którą zamierzał zabrać ze sobą wyjeżdżając na targ, nie popełnił zatem sąd I instancji sygnalizowanego w apelacji błędu, ustalając że oskarżony oraz pozostałe współdziałające z nim osoby usiłowały dokonać zaboru tej właśnie, a nie mniejszej kwoty. Obrońca oskarżonego, utrzymując w apelacji, że są to wyłącznie nieuprawnione spekulacje sądu I instancji, nie przedstawia w tym zakresie żadnych rozsądnych argumentów, co więcej nie bierze w ogóle pod uwagę faktu, że kwestionowane przez niego ustalenie jest korzystne dla oskarżonego, wszak w świetle zeznań J. S. uprawniony jawi się wniosek, że oskarżony oraz pozostali sprawcy spodziewali się odnieść z popełnionego przestępstwa zdecydowanie wyższą korzyść. Warto w tym miejscu przypomnieć, że L. L., który zainspirował L. K. do dokonania napadu rabunkowego na S. W., przekazał mu, że wymieniony handluje końmi i wyjeżdżając na targ zabiera ze sobą walizkę, w której może się znajdować nawet kwota 300.000 zł.

2

Wbrew odmiennym twierdzeniom skarżącego sąd I instancji nie dopuścił się obrazy prawa materialnego, skazując oskarżonego za usiłowanie zbrodni rozboju. Nie ma racji obrońca oskarżonego, gdy podnosi, że w przedmiotowej sprawie nie zostały spełnione wszystkie znamiona tego przestępstwa, a oskarżonemu można co najwyżej przypisać udzielenie pomocy sprawcom pobicia M. M., poprzez zawieszenie ich na miejsce zdarzenia.

Była już wyżej o tym mowa, że oskarżony miał pełną wiedzę o planowanym zdarzeniu i jego rozbójniczym charakterze, wiedział również, że współdziałające z nim w rozboju osoby posłużą się niebezpiecznym narzędziem w postaci

kija bejsbolowego, obecnie zatem – ustosunkowując się do pozostałej przedstawionej w skardze argumentacji w tym zakresie – wskazać należy, że co prawda przestępstwo rozboju, stanowiące kwalifikowaną postać kradzieży, charakteryzuje się podjęciem przez sprawcę dodatkowych opisanych w nim działań poprzedzających samą kradzież lub bezpośrednio towarzyszących kradzieży, niemniej działania te nie muszą być – jak nietrafnie podnosi to apelujący – podjęte wyłącznie wobec posiadacza przedmiotu kradzieży, gdyż przepis art. 280 § 1 k.k. wcale nie wymaga, aby zachodziła tożsamość osoby, wobec której użyto przemocy i dokonano kradzieży. Opisane w tym przepisie oddziaływanie (w postaci przemocy wobec osoby lub groźby natychmiastowego jej użycia) mogą być podjęte zarówno wobec właściciela lub posiadacza (dierzżyciela) rzeczy, jak również wobec jakiegokolwiek innej osoby (np. strażnika dozoruującego mienie), byleby tylko towarzyszył im określony cel w postaci zawładnięcia cudzą rzeczą. W świetle poczynionych tutaj uwag, mających swe odzwierciedlenie w piśmiennictwie i orzecznictwie, zupełnie błędne jest zatem zapatrywanie skarżącego, że skoro sprawcy usiłowali dokonać kradzieży mienia S. W., po użyciu przemocy wobec M. M., który nie był „celem” kradzieży, to tym samym nie może być mowy o popełnieniu przez nich, w tym oskarżonego, przestępstwa rozboju.

Niezależnie od tego, co wyżej podniesiono, wskazać należy, że obrońca oskarżonego błędnie dodatkowo wywodzi, że brak jest związku pomiędzy pobiciem M. M., a zarzuconym (przypisanym) oskarżonemu rozbojem na szkodę S. W. (dokładnie rzecz ujmując jego usiłowaniem – uwaga SA). Przypomnieć w tym miejscu wypada, że oskarżony i pozostali sprawcy, zanim przystąpili do realizacji zaplanowanego przestępstwa, uzgodnili w szczegółach przebieg rzeczowego napadu rabunkowego. Ów plan zakładał, że w pierwszej kolejności użyją oni przemocy i obezwładnią M. M., który był kierowcą S. W., a dopiero później obezwładnią wychodzącego z domu S. W. i dokonają kradzieży posiadanej przez niego walizki z pieniędzmi. W kontekście tych ustaleń, które notabene udało się sprawcom tylko częściowo zrealizować, nie ulega żadnym wątpliwości, że użyta wobec M. M. przemoc miała ułatwić późniejsze obezwładnienie i okradzenie S. W.. Tym samym nie może też budzić wątpliwości, że zachodzi bezpośredni związek pomiędzy pobiciem M. M., do którego doszło pod domem S. W., a planowaną tamże kradzieżą należących do tego ostatniego pieniędzy, do której ostatecznie (na skutek działań przedsięwziętych przez M. M.) nie doszło.

3

Wprawdzie apelacja nie formułuje zarzutu rażącej niewspółmierności kary, koncentrując się na innych podstawach odwoławczych, niemniej nie zwalniało to sądu ad quem od skontrolowania zaskarżonego wyroku w zakresie wymierzonych oskarżonemu kar, skoro orzeczenie to zostało zaskarżone w całości.

W ocenie sądu odwoławczego orzeczone wobec oskarżonego kary nie mają przymiotu surowych, a tym bardziej rażąco surowych, toteż nie wymagają reformacji. Przypomnieć należy, że kara pozbawienia wolności została wymierzona oskarżonemu w najniższym ustawowym wymiarze, natomiast kara grzywny ukształtowana została w wysokości odpowiadającej bezprawnej korzyści majątkowej, którą (zdaniem sądu a quo) oskarżony i pozostali sprawcy usiłowali osiągnąć z przestępstwa. Mając na uwadze całokształt nagromadzonych w sprawie okoliczności, które trafnie dostrzegł sąd I instancji, brak jest w niniejszej sprawie uzasadnionych podstaw do ukształtowania obu tych sankcji na niższym poziomie, w szczególności do nadzwyczajnego złagodzenia wymierzonej oskarżonemu kary pozbawienia wolności oraz do odstąpienia od orzeczenia wobec niego kary grzywny, względnie orzeczenia jej w znacznie niższym wymiarze.

VI

W tym stanie rzeczy Sąd Apelacyjny na podstawie art. 437 § 1 k.p.k. oraz art. 636 § 1 k.p.k. utrzymał zaskarżony wyrok w mocy, a oskarżonego obciążył kosztami sądowymi za postępowanie odwoławcze, zasadzając od niego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 20 zł tytułem wydatków oraz kwotę 1400 zł tytułem opłaty.